

BOŻY SŁUGA CZY WYSZKOLONY PRZYWÓDCA

*Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie mój,
i zawierają przymierze nie w moim duchu, aby dodawać grzech do grzechu.
Nie radzą się moich ust i wyruszają do Egiptu, aby oddać się pod opiekę faraona
i szukać schronienia w cieniu Egiptu (Izajasza 30:1-2).*

Od wielu dekad, korporacyjny świat oferuje wiele różnych szkoleń i kursów, które kształcą potencjalnych liderów i przywódców, szumnie nazywając to rozwojem osobistym. Większość z nich, uczy niejawnych metod osiągania własnych celów - takich jak NLP, oraz technik motywacyjnych, aby angażować do współpracy osoby dysponujące jakimkolwiek użytecznym potencjałem. Dzięki temu, człowiek uczy się zaprzęgać otaczający go świat do realizacji własnych celów, lub do celów wyznaczonych przez korporację.

Korporacja to siatka o strukturze piramidy, w której jedni ludzie kontrolują i oceniają efekty pracy innych, będąc w ten sam sposób kontrolowanymi przez przełożonych. W korporacji nie wolno kierować się dobrymi intencjami ani etyką, ponieważ każde działanie jest tam obliczone wyłącznie na wzrost zysku i jak najszybszą realizację celu, a wszystko odbywa się według odgórnie narzucanych procedur. Dlatego każda korporacja wymaga od swoich liderów całkowitej lojalności i pełnego oddania celom firmy, oraz oczekuje, że jej pracownicy będą traktować firmę jak rodzinę, a swoją pracę jak religię. To właśnie z tej przyczyny, na wyższe stanowiska w korporacjach awansują nieugięci i bezwzględni przywódcy, a na menadżerów średniego i niskiego szczebla - czyli liderów - najchętniej zatrudniane są osoby chorobliwie ambitne i pozbawione etyki, które bez wnikania w szczegóły wykonują wszystkie polecenia przełożonych. Takie osoby najpierw idą na szkolenia, na których uczą się obowiązujących procedur i metod postępowania z innymi pracownikami, a następnie przechodzą inicjacje lojalnościowe.

Pomimo faktu, że Kościół Jezusa Chrystusa nie ma struktury korporacyjnej piramidy i od 2000 lat ma tylko jednego Pana, a Nowy Testament nie mówi niczego dobrego na temat przywódców religijnych, nazywając ludzi o takich aspiracjach nikolaitami (*gr. niko - laos / panujący na ludem*), to jednak szkolenia liderów oparte na psychologii i technikach zarządzania, oferują dzisiaj prawie wszystkie kościoły ewangeliczne.

Wszystkie materiały reklamujące takie szkolenia silnie oddziałują na wyobraźnię młodych ludzi w wyniku stosowania demagogicznej retoryki Billa Hybelsa i Ricka Warrena, w myśl której znajomość metod i psychologii może być źródłem duchowości i sukcesu. Duchowe niemowlę znajduje w nich wiele pokus, które w krótkim czasie mogą je pogrążyć w zupełnym upadku, w wyniku silnego zawyżenia samooceny i wzrostu własnego JA.

Bez względu na szczegóły, wszystkie zawierają podprogowe kłamstwo, które mówi, że absolwent takiego szkolenia stanie się niebawem znanym kaznodzieją lub będzie przywódcą megakościoła. Natomiast nigdy nie słyszałem, aby ktokolwiek weryfikował czy potencjalny adept jest osobą odrodzoną? Czy rozumie na czym polega droga Pańska, branie własnego krzyża i posłuszeństwo Bożemu Słowu? Czy przechodził jakiegokolwiek doświadczenia wiary i czy jest osobą złamaną przez Boga?

Poznałem już wielu chrześcijan, którzy pokończyli kursy liderów oraz różne szkoły dla pastorów. Wszyscy oni mówili to samo, że nie miało to żadnego związku ze świętym życiem i wzrostem duchowym, lecz było to typowo korporacyjne programowanie z psychologii zarządzania. Prawie na wszystkich wpajano ślepią lojalność względem danej denominacji i uczono bezwzględnego dążenia do ustalonych celów, poleganiu na metodach i własnych możliwościach, oraz pełnego zaufania do przełożonych. W świetle Słowa Bożego jest to dokładnie ta sama oferta, którą szatan kusił Jezusa, kiedy mówił:

Dam ci wszystko co chcesz, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Jednak Jezus na tą ofertę odrzekł: Idź precz, szatanie! Gdyż napisano: Tylko Panu, Bogu swemu będziesz oddawać pokłon i tylko Jemu będziesz służyć (Mat 4:9-10).

OTO CO MOŻNA PRZECZYTAĆ W KOŚCIELNYCH BROSZURACH REKLAMOWYCH:

Nasza platforma została stworzona z myślą o przyszłych przywódcach, w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła. Kościół potrzebuje dzisiaj silnych liderów, którzy powinni wykazywać postawy przywódców, aby wdrażać nowe wzorce i wychowywać kolejne pokolenia. Silni przywódcy są innowatorami nie bojącymi się nowości, eksperymentów i zmian. Liderzy muszą być komunikatywni, aby łączyć ludzi i inicjować współpracę. Kształcimy bożych liderów, dla których wykształcenie jest narzędziem w codziennym działaniu. Namaszczony przywódca jest gotowy do podejmowania ryzyka i działania w oparciu o długofalową wizję. Kluczowe elementy przyszłej kariery naszych absolwentów to: rozwijanie wizji i cech przywódczych, oraz zdolność pociągania za sobą innych. Przykłady największych kościołów na świecie pokazują, że to właśnie silni przywódcy budowali ich potencjał, dzięki wdrażaniu nowych wizji. Lider musi mieć własną wizję i musi wiedzieć, jak najefektywniej wykorzystać powierzonych mu ludzi, oraz umieć motywować innych do wspólnej pracy i lojalności. Lider musi wierzyć w to, co robi, i musi być skoncentrowany na zamierzonym celu, oraz posiadać umiejętność perswazji aby przekonać innych, że to, do czego zmierza jest istotne.

Czy wiesz, co tak naprawdę mówią slogany zawarte w tych ofertach? Jeśli je trzeźwo przeanalizujesz, to zauważysz w nich kilka wątków wspólnych.

Zaden z powyższych sloganów nie odnosi się do Słowa Bożego, ani nie mówi o braniu własnego krzyża i uśmiercaniu własnego JA. Natomiast wszystkie są typowo korporacyjną nowomową, pisaną *Ex cathedra*. *Ex cathedra* to łaciński zwrot teologiczny, który dosłownie określa sytuację w której papież wypowiada się jako osoba nieomylna, w sposób bezapelacyjny i nie podlegający żadnej dyskusji.

Wszystkie emitują podprogowy przekaz, który wyzwała wiarę w samego siebie i podsyca pożądliwości starej natury, do której zalicza się też dążenie do władzy i szukanie własnej chwały. Wszystkie wykluczają szukanie Bożej woli, pomijają biblijne kryteria i Dary Ducha Świętego, z których wynikają Boże powołania, zastępując je własnymi wyobrażeniami, psychologią, edukacją i ludzkimi talentami, co tylko wyolbrzymia samoocenę adeptów i utwierdza ich we własnej wspaniałości. Wszystkie mówią o realizacji własnych wizji, zamiast o szukaniu Bożej woli i prowadzeniu Ducha Świętego. Wszystkie motywują do sięgania po władzę, zamiast zachęcać do unizania się i stawiania sługą.

Czy wiesz, co się kryje za enigmatycznymi sloganami: **nowe wzorce, nowe wizje, innowacje, eksperymenty i zmiany - w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła?** Czy zastanawiałeś się kiedyś, o jakich nowych wzorcach, nowych wizjach, eksperymentach i zmianach jest tutaj mowa? Czy wiesz, że chodzi tutaj o przemodelowanie biblijnych społeczności w korporację religijną, zaocznie kontrolowaną przez jedną osobę, która zasiada na szczycie religijnej piramidy tego świata? Czy wiesz, że narzędziem używanym do tego celu, jest obecny już we wszystkich krajach Alians Ewangeliczny. Właśnie dlatego należy się zastanowić, w czym interesie jest, aby psychologia i zarządzanie były postrzegane jako odpowiedzi na realne potrzeby Kościoła?

Czyż realną potrzebą Kościoła nie jest trwanie w prawdzie Bożego Słowa, pokuta, umartwienie własnej cielesności i zabieganie o dary Ducha. Czyż realną potrzebą Kościoła nie jest wiara w to, co mówi Bóg w swoim słowie, która objawia się w posłuszeństwie? Od kiedy Kościół, którego Panem i mózgiem jest Jezus Chrystus, potrzebuje tego samego co upadły świat? Czyż nie tego samego domagali się bezbożni przywódcy Izraela, którzy wzgardzili Bogiem i mówili do Samuela:

Ustanów nad nami króla, tak jak to jest u wszystkich innych narodów (1 Samuela 10:19)?

Czy wiesz, co wtedy powiedział Bóg?

Wtedy rzekł Jahwe do Samuela: (...) nie tobą wzgardzili lecz mną, ponieważ nie chcą, abym nad nimi panował (1 Samuela 8:5 i 7).

Nieco dalej możemy zobaczyć, jak na to reaguje sługa Boży, Samuel.

***Lecz ja będę wołać do Jahwe, aby spuścił na was ulewę i grzmoty.
Wtedy poznacie i zobaczycie, jak wielkie zło popelniliście w oczach Pana, domagając się króla.***

Dalej czytamy:

***Rzekł więc lud do Samuela: Módl się za swymi sługami do Jahwe, Boga swego,
abyśmy nie pomarli, gdyż do wszystkich naszych grzechów dodaliśmy jeszcze i to zło,
że chcieliśmy mieć króla (1 Samuela 12:17 i 19).***

Widzimy tutaj, że już sam zamiar tworzenia świeckich struktur w Kościele jest grzechem. Jezus nigdy nie mówił o szkoleniu jakichkolwiek przywódców, którzy mają dominować nad innymi, bo On nienawidzi uczynków nikolaitów (*Obj 2:6*). Jednak, tak jak kiedyś myśleli faryzeusze, tak samo myślą dzisiaj religijni ludzie, którzy nie poznali Chrystusa, dlatego nie rozumieją tej fundamentalnej prawdy, że to Jezus jest przywódcą i Panem Kościoła. Takie osoby nie rozumieją Bożych dróg ani tego, że to Jezus ma plan i, że to On wie najlepiej czego potrzebuje jego Kościół. Nie wiedzą też, że Jezus sam potrafi wszystko zapewnić. To właśnie dlatego Jezus powiedział:

***Nie troszczcie się o odzież jutrzejszy, ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości,
a wszystko inne będzie wam dodane (Mateusza 6:31-34).***

Dotyczy to w takim samym stopniu rzeczy materialnych, jak i Bożych powołań.

DLACZEGO AKURAT KORPORACJA

Celem każdej korporacji jest ekspansja i zysk. Tam gdzie jest zysk, tam też są honoraria - w kościołach obłudnie nazywane ofiarami. W korporacjach religijnych przedmiotem handlu jest zbawienie, natomiast zyskiem oddany parafianin, lojalnie oddający dziesięcinę, który staje się kolejną cegiełką piramidy. Natomiast managerem w takiej korporacji jest etatowy duchowny, który za generowanie zysków otrzymuje honorarium i wiele możliwości dorabiania na boku, o których zwykli wierni nie mają zielonego pojęcia.

Niedawno miałem w rękach szokującą uchwałę rady naczelnej pewnej denominacji ewangelicznej, która zobowiązuje swoje zbory do wypłacania honorariów jej etatowym duchownym. Okazuje się, że stawką wyjściową jest tutaj średnie wynagrodzenie miesięczne w sektorze przedsiębiorstw, które według obwieszczenia prezesa GUS, w grudniu 2016 roku, wyniosło 4635 złotych. Zbór jest także zobowiązany do opłacania duchownemu składki ZUS i podatku dochodowego, oraz do rewaloryzacji tej kwoty co kwartał.

Jednak to jest tylko stawka wyjściowa. Zgodnie z tą uchwałą, etatowy pastor zboru posiadającego mniej niż 50 członków ma otrzymać 120% tej stawki, czyli 5560 zł. Etatowy pastor zboru liczącego ponad 50 członków - 130% tej kwoty, czyli 6000 zł. Etatowy pastor zboru ponad 100 członków - 140% tej kwoty, czyli 6500 zł, a pastor zboru mającego ponad 200 członków - 150% tej kwoty, czyli 7000 zł. Jeśli doliczysz do tego tak zwane darowizny na cele kultu religijnego, honoraria za gościnne występy i zwroty kosztów, to okazuje się, że operatywny przywódca potrafi wydrenować Kościół, nawet na 10.000 zł. miesięcznie.

Stare przysłowie żydowskie mówi, że jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o kasę. Dlatego w mojej ocenie, to właśnie korporacyjny system wynagradzania jest rzeczywistą przyczyną głoszenia taniej łaski, wymuszania dziesięcin, powszechnej wśród pastorów sukcesji rodzinnej, chrzczenia osób nieopamiętanych, oraz wzrostu piewców Ruchu Wiary i filozofii Ricka Warrena pośród duchownych tej denominacji - w której od kilku lat ubywa członków, ale cały czas przybywa zborów i etatowych duchownych.

Bóg mówi jasno, że żaden starszy jako władca Boży, nie może dążyć do bogactwa ani nieczystego zysku (Tyt 1:7 i 1 Tym 3:2-3), a wszelkie działania niezgodne ze Słowem Bożym, Biblia nazywa nieprawością. Natomiast nieprawość może dotyczyć wszystkich sfer życia kościoła, dlatego najbardziej narażeni na nieprawość są pastory i starsi zborów. To właśnie do takich osób nawiązuje Pan Jezus, gdy tłumaczy swoim uczniom, dlaczego wielu będzie chciało wejść do Królestwa Bożego, lecz nie będą mogli:

W owym dniu wielu będzie mi mówić: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i czyż nie wypędzaliśmy demonów w twoim imieniu, i nie czyniliśmy wielu cudów w twoim imieniu? Wtedy powiem im: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość. (...) Dlatego każdy, kto słucha Bożego Słowa, lecz go nie wykonuje, ten będzie przyrównany do głupca, który buduje na piasku (Mateusza 7:22-26).

Natomiast w Ewangelii, Jezus ostrzega takie osoby przed konsekwencjami takiego postępowania, mówiąc:

Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu będzie chciało tam wejść, ale nie będą mogli. Kiedy gospodarz zamknie bramę a wy pozostaniecie na zewnątrz, wtedy będziecie pukać i mówić: Panie, otwórz nam. A wtedy On odpowie: Nie znam was, skąd jesteście? (Łukasza 13:24-27)

Wówczas będziecie mówić: Przecież jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą, i nauczalesz na naszych drogach. A wtedy on wam odpowie: Nie znam was i nie wiem skąd jesteście, odstępście ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość (Łuk 13:24-27). Bo wszystkich, którzy zabiegają o uznanie dla siebie i sprzeciwiają się prawdzie, a hołdują nieprawości, spotka gniew i pomsta (Rzymian 2:8).

CO ODRÓŻNIA PRZYWÓDCĘ OD SŁUGI

Przywódca to przeciwieństwo sługi. To osobą wydającą polecenia sługom. Przywódca to szef lub wódz, który ma własny pomysł i własną strategię, na osiągnięcie jakiegoś celu. Natomiast sługa to sprzątaczką, lokaj względnie niewolnik, który dba o czyjąś własność i bez szemrania wykonuje wszystkie polecenia swojego Pana. Przywódcę odróżnia od sługi przede wszystkim samoocena i stosunek wobec osób mało znaczących w danym środowisku. W Nowym Testamencie słowo przywódca nigdy nie odnosi się do dzieci Bożych, a słowo lider pada tylko raz w Ewangelii Mateusza 23:10, w miejscu gdzie jesteśmy przestrzegani przed wywyższaniem samych siebie.

Nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami (Przewodnik - ang. Leader), gdyż jeden jest przewodnik wasz, Jezus Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. Kto zaś chce być największym pośród was, niech będzie sługą waszym, bo kto będzie siebie wywyższał, ten będzie poniżony, a kto się uniży, ten zostanie wywyższony (Mateusza 23:8-12).

Cały Nowy Testament mówi wyłącznie o sługach, powołanych przez Jezusa Chrystusa. Dlatego pasterz, starszy, prezbiter i prorok, to nie są religijne tytuły lecz funkcje, które wynikają z Bożego powołania i duchowej dojrzałości. Biblia nigdzie nie mówi o szkoleniu przywódców, lecz pokazuje jak rozpoznawać takie osoby. Biblia przestrzega też, aby przy wyborze starszych zawsze się kierować biblijnymi kryteriami. W Nowym Testamencie (BW), słowo *przywódca* występuje tylko raz w Dziejach Apostolskich 25-25, gdy do Jerozolimy przybył namiestnik Feliks Festus, który od dwóch lat bezpodstawnie przetrzymywał Pawła w lochach Cezarei. Czytamy tam, że wtedy przywódcy religijni wraz z kapłanami wytoczyli zarzuty przeciw Pawłowi i nalegali na Festusa, aby nakazał przewieźć Pawła z Cezarei do Jerozolimy pod pozorem przesłuchania, gdyż zawiązali przeciwko niemu spisek i w drodze chcieli go zabić.

Czy zastanawiałeś się, dlaczego przywódcy religijni nienawidzili Pawła bardziej niż innych apostołów? *Dlatego, że każdy zamysł ciała jest wrogi Bogu, a Ci, którzy myślą cieleśnie Bogu podobać się nie mogą (Rzym 8:6-8 i Gal 5:17).* Jednak najbardziej nienawidzili go za to, że wcześniej był jednym z nich - czyli absolwentem elitarnej szkoły Gamaliela, która kształciła kolejne pokolenia liderów wśród faryzeuszów i przywódców religijnych. Paweł znał ich sposoby myślenia oraz bezbożne metody działania i wiedział, że zawsze dogadują się z Rzymem, dlatego w obliczu poznania świętości Chrystusa, uznał to wszystko za śmiecie (Flp 3:8). Natomiast oni wiedzieli o Pawle tylko to, że zbyt dużo wie i nie jest już jednym z nich, bo został uczniem Chrystusa. Oni się obawiali się, że Paweł, który na dodatek miał Rzymskie obywatelstwo może im zaszkodzić, dlatego postanowili go zdyskredytować i zabić, nakreślając jako mąciciela i rozsadnika wszelkiej zarazy oraz niepokoju, wśród wszystkich wierzących na całym świecie (Dzieje 24:5).

Dokładnie takie same sytuacje, mają miejsce także dzisiaj. Znam wielu Bożych sług, przeciw którym przywódcy religijni zawiązali spiski, ponieważ nie poddali się korupcji i pozostali wierni Chrystusowi. Tak jest też wtedy, gdy ktoś zaczyna ujawniać jakieś nadużycia lub bezbożne zapędy kościelnych elit, którym się wydaje, że Kościół to ich rodzinny biznes. Jest tak też wtedy, gdy ktoś sprzeciwia się herezjom głoszonym z kazalnicy lub bezbożności ekumenicznych kolaborantów, traktowanym dzisiaj jak święte krowy.

Pomimo faktu, że taki człowiek kieruje się Bożym nakazem z Księgi Wyjścia 23:2 (*Nie przyłączaj się do większości ku złemu i nie składaj w spornej sprawie świadectwa za większością, aby łamać prawo*), który zabrania stawania po stronie ludzi łamiących Boże prawo, to też bywa nazywany zgorzkniałym krytykantem, mącicielem i zarzewiem wszelkiego niepokoju, który rozbija jedność zboru, po czym zostaje wykluczony lub zmuszony do odejścia. Znam sporo takich przypadków, również pośród pastorów i starszych zborów.

JAKIE OSOBY BÓG POWOŁUJE DO SŁUŻBY

Bo głupstwo Boże jest mądrzejsze niż najmądrzejsi ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż najmocniejsi ludzie. (...) Dlatego Bóg wybrał to, co świat uznaje za głupie, aby zawstydzić mądrych, i to, co w świecie jest słabe, aby zawstydzić to, co jest mocne, i to, co jest niskiego rodu i co jest wzgardzone, oraz wszystko to, co w świecie jest niczym, aby unicestwić wszystko, co uważa, że jest czymś - aby żaden człowiek się nie chlubił przed obliczem Boga. (...) ... aby, jak napisano: Kto się chce chlubić, niech się chlubi Panem (1Kor 1:25-31).

Bóg powołał Mojżesza, który przez 40 lat był w Egipcie szkolony na przywódcę i chciał służyć JAHWE według własnych wyobrażeń. Jednak przez następne 40 lat, Mojżesz przechodził pustynię na której Bóg usuwał z niego wszelkie cechy przywódcy, które nabył w Egipcie, aby przez kolejne 40 lat mógł być sługą.

Bóg powołał na swojego sługę również Dawida. Dawid był bardzo popularny w Izraelu i pewny siebie, ponieważ zabił Goliata. Jednak zanim został królem, to musiał uciekać i zmagać się ze swoim wrogiem. W ten sposób Bóg go oduczał polegania na sobie. Kiedy Dawid zasiadł na tronie to już wiedział, że o wszystko należy pytać Pana i, że sam z siebie nie jest w stanie nic dobrego uczynić, bo wszelkie ludzkie myśli i dążenia są ustawicznie złe (*Pierwsza Księga Mojżesza 6:5*).

Bóg powołał na swoje sługi 12 apostołów. Żaden z nich nie kończył szkoły liderów, ani nie studiował psychologii zarządzania, lecz najpierw musiał zostawić rodzinę i pracę zawodową, po czym wyrzec się religii swoich ojców i wylądować na marginesie społeczeństwa. Każdy z nich musiał najpierw przejść "pustynię" i trudne doświadczenia wiary, oraz stać się nikim w oczach całego świata, aby móc być Bożym sługą i finalnie oddać życie za Jezusa. Jak myślisz, czy człowiek ambitnie aspirujący do miana przywódcy, będzie zainteresowany takim scenariuszem? Pokorny sługa Boży, Dawid Wilkerson, który nigdy nie uważał się za przywódcę, powiedział kiedyś, że: *"droga wiodąca od Bożej obietnicy do jej wypełnienia, zawsze prowadzi przez piec ognisty"*. Właśnie tak wygląda Boża szkoła, którą przechodzi każdy sługa powołany przez Pana. I nie jest to żadna szkoła biblijna, ani szkoła liderów, tylko droga za Chrystusem, która zawsze wiedzie w przeciwnym kierunku niż poprawność religijna i oczekiwania większości wierzących.

MOJE WNIOSKI

Niejedna droga wydaje się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci. Serce przewrotne zadawała się swoimi zabiegami, ale serce dobre dopiero swoimi uczynkami. Mądry boi się Boga i unika złego, lecz głupiec spoufala się z nim i czuje się bezpieczny (Przypowieści Salomona 14:12, 14, 16).

Spotkałem już wielu ludzi, którzy uważają się za duchowych przywódców i nigdy nie rozumiałem, dlaczego oni tak bardzo lubią, kiedy ludzie zwracają się do nich per pastor, prezbiter czy biskup, gdyż w mojej ocenie zawsze był to symptom próżniactwa i wyniosłości. Zauważyłem też, że takim ludziom nigdy nie można było ufać i, że tylko niewielu z nich wykazywało cechy sług Bożych. Mało który wierzył w duchowe prawdy które sam głosił, a szczególnie te, które dotyczą o mamony, nie wywyższania się, poprzestawania na małym i pracowania na chleb własnymi rękami (1Tes 4:11).

Wielokrotnie widziałem też ludzi, którzy chcą uchodzić za proroków, lecz nie "jedzą chleba proroków" i w zamian za honoraria lub uznanie pastorów, mówią to, czego oczekują ich zleceńodawcy. Poznałem też ludzi bardzo niebezpiecznych dla Kościoła, którzy pod sztandarem ekumenii organizują pseudo chrześcijańskie konferencje i szkolenia, na których liderzy największych korporacji tego świata i Jezuci, uczą cielesnych chrześcijan jak powinien funkcjonować Kościół, jak osiągać sukces i jak panować nad Bożym ludem. W moim przekonaniu organizatorzy takich szkoleń, tak samo jak i uczestnicy, to duchowi ślepcy, którzy nie widzą żadnych różnic pomiędzy Kościołem Jezusa Chrystusa, a piramidami Egiptu.

Biblia przestrzega nas przed "nikolaitami", którzy chcą panować nad Bożym ludem (Objawienie Jana 2:6). Nowy Testament wyklucza też religijne tytuły oraz trony dla przywódców, gdyż w Nowym Przymierzu jest tylko jeden Pan i Mistrz, Jezus Chrystus. To On ma plan dla każdego z nas, i to On powołuje do służby na podstawie udzielanych darów Ducha Świętego. Dlatego Boże powołania nigdy nie będą zależne od układów, wykształcenia teologicznego, ludzkich talentów, umiejętności ani kreatywności.

.... aby zawstydzić mądrych i mocnych tego świata, i aby unicestwić to, co czuje się czymś, aby żaden człowiek się nie chępił przed obliczem Bożym (1Kor 1:25-29).

Biblijna zasada od zawsze jest taka:

Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą. Natomiast ludzie źli i oszuści, będą coraz bardziej brnąć w zło, sami błędząc i innych w błąd wprowadzając (2 Tym 3:12-13).

Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, gdyż ich bogiem jest brzuch a za chwałę uznają to, co jest hańbą, bowiem myślą o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie i stamtąd oczekujemy naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (Filipian 3:18-20).

Bóg mówi, że nienawidzi uczynków nikolaitów, dlatego ja ich też nie akceptuję. A jakie jest twoje zdanie na ten temat, drogi przyjacielu? Na to pytanie odpowiedz sam sobie i Bogu.